Walka o złote pióro *Strona 2*

My Polacy, my Dolnoślązacy *Strona 9*

Tradycje bożonarodzeniowe *Strona 5*

KONTAKT

Gazetka uczniów Prywatnego Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego Nr 2/2010 (42)

„Et Verbum caro factum est et habitavit in nobis"

Drodzy Profesorowie, Uczniowie i Rodzice, Absolwenci i Sympatycy Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu!

W dniach żywej Miłości

Boga do ludzi,

gdy Jezus przychodzi na świat

dla naszego szczęścia,

życzę Wam,

by ta Miłość

zawsze i wszędzie

była siłą, otuchą i

radością.

Z życzeniami błogosławionego

Nowego 2011 Roku

ks. Jerzy Babiak

Dyrektor Szkoły

KOMEDIA JEST DOBRA NA WSZYSTKO

Dnia 19 listopada odbyło się szkolne wyjście do Teatru Komedia na spektakl Mayday 2, kontynuację znakomitej komedii

Podobnie jak w pierwszej części, londyński taksówkarz John Smith prowadzi podwójne życie i skwapliwie krząta się między dwoma domami i dwiema żonami – elegancką Barbarą i gospodarną Mary. Tym razem akcja koncentruje się wokół dzieci z obydwu małżeństw Johna. Vicki i Gavin przypadkowo poznają się na internetowym czacie i zaintrygowani zbieżnością swoich nazwisk, postanawiają umówić się na randkę. John do spółki ze swoim wieloletnim sublokatorem i przyjacielem Stanleyem dwoi się i troi, żeby nie dopuścić do spotkania, co powoduje lawinę komicznych wypadków.

Komizm całej sytuacji – czyli wysublimowane pomyłki, utrudnienia i związki przyczynowo-skutkowe – podobnie jak w pierwszej części, doprowadzają widza do regularnych ataków śmiechu i potężnego bólu brzucha.

Rozdzwonione telefony pełne lubieżnych oddechów zboczeńców, egzaltacja Barbary i zacietrzewienie Mary, głupkowate miny Stanleya i gorączkowo miotający się w tym chaosie John - to wszystko stanowi niezastąpioną mieszankę wyśmienitego humoru i rozbraja widza już od pierwszej sceny.

Spektakl zapewnia ogromną dawkę humoru, zaskakuje zakończeniem oraz nie pozwala widzowi odetchnąć ani na chwilę. Gorąco polecam wszystkim wielbicielom Teatru Komedia.

Bogusia Grecka, kl. Ia

W TYM NUMERZE:

Walka o Złote Pióro 2
Międzyszkolne zawody z udzielania pierwszej pomocy 3
AIESEC 3
Za co cię lubię? 4
Tradycje bożonarodzeniowe 5
Christmas traditions 5
Salez podbija Paryż! 6
Powroty 7
Kącik poetycki 7
Poezja jest dobra na wszystko 8
Warsztaty klasy 3a w domu Edyty Stein 8
My Polacy, my Dolnoślązacy 9
Życzenia świąteczne 10

WALKA O ZŁOTE PIÓRO

29 listopada bieżącego roku w Sali Wielkiej Ratusza Wrocławskiego odbyła się uroczysta gala, na której zostały już po raz VI wręczone złote pióro i inne luksusowe nagrody młodym i zdolnym Dolnoślązakom. Mowa tu o gali finałowej konkursu literackiego, organizowanego przez nasze Liceum, o nazwie „My Polacy – My Dolnoślązacy"

Konkurs ten zrealizowany był już w sześciu edycjach i co roku rośnie jego ranga. Zapewne dlatego patronatem medialnym decyduje się obejmować go coraz więcej osób zasłużonych dla Dolnego Śląska, a także do licznego grona sponsorów prestiżowych nagród dla młodych literatów dołączają coraz to nowe firmy i organizacje. Walka o Laur Złotego Pióra z pozoru jest łatwa. Organizatorzy prezentują tematy, których sposób realizacji jest absolutnie dowolny, warunek jest jeden: musi być to praca literacka. To od uczestnika konkursu zależy, czy napisze felieton, rozprawkę, opowiadanie, czy spisze w sposób swobodny swoje myśli, refleksje, wspomnienia czy przeżycia. Konkurujący o miano najlepszego nie są ograniczeni żadnymi normami i warunkami, jakie musi spełniać praca konkursowa, ogranicza ich tylko objętość, która nie może przekraczać dwóch stron A4. W tym roku zaproponowano tylko dwa tematy, z którymi zmierzyć się mieli nastoletni pisarze. Oto one:

1. „W życiu jednostek i narodów bywają momenty taką miarą nieszczęść napełnione, że nic w nich zmieścić się nie może." Odnieś te słowa Elizy Orzeszkowej doswojej dużej i małej ojczyzny.
2. „Muzyka Fryderyka Chopina to według Roberta Schumanna „armaty ukryte wśród kwiatów", a jakie znaczenie jesteśmy gotowi jej przypisać dziś? Refleksje o miejscu muzyki we współczesnym świecie.

Zdobywcy pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca realizowali temat drugi. Próbę walki o „Złote Pióro" podjęło aż 160 uczniów z całego Dolnego Śląska. Trzyosobowe jury nie miało łatwego zadania, na co uskarżał się przewodniczący jury, p. prof. Janusz Kaczorowski, ponieważ jak podkreślał, poziom był bardzo wysoki i trudno było wyłonić te najlepsze prace. Świadczyć może o tym bardzo duża ilość wyróżnionych. Zdobywcy wyróżnień także otrzymali cenne nagrody. Autor trzeciej z najlepszych według jury prac, **Marek Huzar,** uczeń Gimnazjum nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Górze, otrzymał wysokiej klasy dyktafon oraz wycieczkę na Litwę. Drugie miejsce powędrowało w ręce **Aleksandry Zielińskiej,** uczennicy XIII LO we Wrocławiu im. Aleksandra Fredry, która niestety nie była obecna na gali wręczenia nagród. Otrzymała ona cyfrowy aparat fotograficzny i zaproszenie na 33. Europejskie Spotkanie Młodych w Rotterdamie. Chociaż nie czytałem żadnej ze 160 konkursowych prac, to uważam, że pierwsze miejsce bardzo słusznie zostało przyznane **Annie Aleks,** uczennicy Gimnazjum im. Konstytucji 3 Maja we Wrocławiu. Oto jej fragmenty:

„Z każdąminutą coraz bardziej oddalam się od deszczu i od mamy. Od jej złych nastrojów, od pełnych wyrzutu spojrzeń rzucanych z ukosa, od wiecznych migren, od nienagannie wyprostowanej sylwetki, od ust zaciśniętych w cienką kreskę, od ciszy, która stała się jej prawą ręką, jej najlepszym powiernikiem, narzędziem do karania mnie. Jednak to odeszło wraz z deszczem. (...) Otwieram drzwi do domu i z zaskoczeniem stwierdzam, że nie słyszę ciszy. Nie potrafię rozszyfrować co to takiego. Instynktownie idę w stronę kuchni, skąd dochodzą odgłosy. Drzwi są uchylone. Popycham je lekko, a moim oczom ukazuje się o tyle dziwny, co zupełnie niespodziewany obraz. Mama siedzi przy stole, lekko zgarbiona, zapatrzona w niewidoczny dla mnie punkt, a z głośników sączy się melodia Marsza Żałobnego Chopina. W pierwszej chwili jej zachowanie wydaje mi się karykaturalne i przerysowane, to dlatego, że od dawna nie widziałam jej takiej spokojnej i rozluźnionej, a dokładnie od dnia odejścia taty. Chwilę potem przestaję się już dziwić. Muzyka, aż do teraz zupełnie mi obca, porządkuje zbłąkane myśli, łagodnie goi rany, zadane przez nieokrzesane strzępki materii, odkrywa przede mną coraz to nowe ścieżki, zamknięte wcześniej dla mojego umysłu".

Pierwszą nagrodą był wysokiej klasy laptop, wycieczka do Sankt Petersburga oraz najważniejsza tego dnia nagroda, czyli Złote Pióro, o które, przypomnijmy, walczyło aż 160 osób. Oficjalna gala zakończyła się kameralnym koncertem poświęconym twórczości Fryderyka Chopina.

Adrian Kowalczyk, kl.IIa

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY Z UDZIELANIA PIERWSZEJ POMOCY

Przyjdzie taki dzień (może wcześniej niż myślisz), kiedy będziesz trzymał w swoim ręku ludzkie życie... Od tego, co zrobisz, zależeć będzie życie wielu osób - poszkodowanego, jego rodziny, świadków zdarzenia... być może również Twoje...(Polska Rada Resuscytacji)

W dniu 11 grudnia 2010r. reprezentacja naszej szkoły uczestniczyła w zawodach z udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej. Organizatorem zawodów była Akademia Pierwszej Pomocy we Wrocławiu przy udziale Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Jednostki, Edukacji i Integracji Społecznej „Jaskółka".

Celem międzyszkolnych zawodów ratowniczych „Stój, pomyśl, działaj „ organizowanych w ramach programu „ Jestem Pomocny, Jestem Bezpieczny „ jest propagowanie idei niesienia pomocy oraz zdobywanie wiedzy z zakresu pierwszej pomocy przedlekarskiej oraz zachowania bezpieczeństwa na ulicy i w środowisku szkolnym.

Zawody odbyły się w Gimnazjum nr 34 we Wrocławiu przy ulicy Zemskiej. Nasza drużyna wystąpiła w składzie :

Samuel	Bałdysz	2B
Marek	Cielecki	1B
Bartłomiej	Lisek	2B
Dorota	Steciuk	1B

Zawody składały się z części teoretycznej (test z zakresu udzielania pierwszej pomocy) oraz z części praktycznej(6 stacji). Na stacjach członkowie drużyn mieli za zadanie wykonać określone czynności ratownicze. Urazy na stacjach nawiązywały do najczęściej spotykanych w życiu codziennym wypadków. Od uczestników zawodów wymagana była wiedza z zakresu BLS AED Europejskiej Rady Resuscytacji. Zadaniem każdego zespołu było określenie i zdiagnozowanie sytuacji oraz prawidłowe udzielenie pierwszej pomocy (patrz zdjęcie) Reprezentacja szkoły, która po raz pierwszy startowała w zawodach z udzielania pierwszej pomocy, zajęła 4 miejsce.

Składamy serdeczne gratulacje wszystkim członkom zespołu i życzymy zwycięstwa w następnych zawodach.

prof. *Dariusz Omelaniuk*

AIESEC

W dniu 11-13 października odbyły się w naszej szkole warsztaty AIESEC czyli największej na świecie organizacji studenckiej. Jest on obecny w ponad 107 krajach i zrzesza ponad 50 000 członków, oferuje on doświadczenie liderskie oraz międzynarodowe w ramach praktyk zagranicznych.

Dzięki AIESEC aktywnie zdobywamy praktyczna wiedzę w globalnym środowisku. Warsztaty te prowadzone były tylko w języku angielskim i dotyczyły podstaw przedsiębiorczości, praw konsumenckich w UE, generowania pomysłów biznesowych, źródeł finansowania i strategii marketingowych. Zajęcia odbywały się od pierwszej do trzeciej godziny lekcyjnej, prowadzone były przez studentki z Chin i Rosji. Dzięki Nono (Chiny) poznaliśmy kulturę i pozycję Chin w świecie współczesnym oraz triki w dziedzinie praw konsumenckich w UE i źródeł finansowania, natomiast dzięki Kseni (Rosja) zdobyliśmy wiedzę o kulturze Rosji oraz dyskutowaliśmy na temat podstaw przedsiębiorczości, generowania pomysłów biznesowych i strategii marketingowych. Oczywiście całą tę wiedzę można wykorzystywać na co dzień. Dzięki różnym scenkom pokazywaliśmy, jak możemy działać na swoją korzyść poprzez argumentowanie swojego wyboru i pójście na kompromis cenny dla obu stron. Poznaliśmy również fachowe zwroty i wyrażenia w języku angielskim, rosyjskim i chińskim ważne przy prowadzeniu spraw biznesowych.

W warsztatach uczestniczyły 22 osoby z klas pierwszych i drugich.

Adam Dębski, kl.Ia

ZA CO CIĘ LUBIĘ?

Rozwój – decydujemy o nim my czy środowisko, w jakim się znajdujemy? Odpowiedzi na to pytanie szukała klasa I a, która miała możliwość uczestniczenia w warsztatach prowadzonych w Domu Angelusa Silesiusa

10 grudnia 2010 wybraliśmy się z Panią prof. Anną Kochańską na interesujące zajęcia z zakresu rozwoju i pracy nad własną osobowością. Na początku wydawało się, że byliśmy nieco spięci i niechętnie nastawieni do rozmyślań na tematy związane z naszą przyszłością. Jednak animatorzy szybko wprowadzili nas w przyjazną atmosferę. Dom Angelusa Silesiusa to stowarzyszenie, którego misją jest pomoc w wszechstronnym rozwoju młodzieży. Mimo że tak naprawdę trudno było się przemóc do grupowej pracy i dialogu (wszak był piątek i każdy myślał o zbliżającym się weekendzie), to szybko okazało się, iż przygotowano dla nas ciekawe zadania. Poddawane pod szerszą dyskusję tematy okazały się być punktem spornym dla wielu uczestników, co bardzo ożywiło naszą pracę. Na tyle ożywiło, że pani profesor musiała użyć swojej niesamowitej zdolności, jaką jest wymiana spojrzenia z delikwentem wprowadzającym zamieszanie wśród uczestników warsztatów w celu uspokojenia rozgorzałej polemiki.

Pomysłowość niektórych osób wprowadzała element humoru, a to wreszcie pozwalało przykuć uwagę do sedna problemu, jakim się zajmowaliśmy, czyli naszego życiowego rozwoju. Kiedy między nami doszło do największych spięć ideologicznych – spotkanie chyliło się już ku końcowi. Osoby prowadzące warsztaty chyba zauważyły, że między nami powstały pewne podziały wynikające z różnicy zdań i chyba dlatego tak ważne było ostatnie przygotowane dla nas zadanie. Rozdano nam kartki i kazano nań napisać swoje imię, a następnie podać ją osobie siedzącej obok. Pod każdym z wypisanych imion należało wpisać jedno zdanie, w którym mieliśmy stwierdzić, za co lubimy tę konkretną osobę. W ten sposób wszystkie emocje i nieporozumienia szybko odeszły w niepamięć. Uśmiech na twarzy każdej i każdego pojawił się w momencie, kiedy kartka wróciła w nasze ręce i z ulgą mogliśmy stwierdzić, że dobrze się nam pracuje w grupie, jaką tworzymy.

Dom im. Angelusa Silesiusa

Osobiście szczególnie ucieszyłem się w chwili, w której przeczytałem, że tak wiele osób ma o mnie dobre zdanie. Przez chwilę się zastanawiałem, czy przypadkiem w drodze po mój sukces nie zapominam o innych i czy zasłużyłem sobie na pozytywną opinię klasy. Po twarzach innych osób rozpoznałem, że w ich głowach zaświtały podobne myśli – chyba właśnie taki efekt miało wywołać to ćwiczenie. Mogliśmy stwierdzić, że nasz rozwój w dużej mierze zależy od nas, ale również od środowiska, w jakim się znajdujemy i w jakim budujemy wspólną przyszłość.

Kiedy o 13:30 padło hasło „możecie już iść", wszyscy wybiegli z sali, ciesząc się wolnym weekendem. Jednak wiem, że zajęcia w Angelusie Silesiusie zainspirowały niejedną osobę do głębszego zastanowienia nad życiową ścieżką rozwoju, jaka dopiero przed nami się otwiera.

Uczestnik, kl.Ia

TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE W RÓŻNYCH KRAJACH

Włochy
Buon Natale e Felice Anno Nuovo

We Włoszech tradycja bożonarodzeniowa nierozerwalnie jest związana z religią chrześcijańską. Jednym z bożonarodzeniowych obyczajów jest tworzenie szopki. Tworzenie szopek stało się pasją bogatej części społeczeństwa. I tu powstała tradycja "chodzenia" bogaczy od domu do domu, oglądania i podziwiania świątecznych inscenizacji narodzin Jezusa. Włosi wysyłają wiele kartek z życzeniami do rodziny i przyjaciół. 8 grudnia ubiera się choinkę oraz budowane są żłobki w kościołach.

Przed Wigilią obowiązuje ścisły post, a święta rozpoczynają się 24 grudnia uroczystą wieczerzą. 24 grudnia obchodzona jest Wigilia - uroczysta kolacja, podczas której serwowane są tradycyjne potrawy to- ryby, sałatki, owoce i słodycze (głównie ciasteczka nadziewane figami i orzechami, włoskie ciasta - penettone i pandoro), a także nugat, migdały i orzechy laskowe. Tego dnia nie jada się mięsa.

Włosi biorą udział w Pasterce. W czasie Bożego Narodzenia rozdają prezenty. Oczywiście najwięcej radości mają z tego dzieci; oprócz Świętego Mikołaja, czyli *Babbo Natale*, niektóre czekają na czarownicę, *Befanę*, która roznosi prezenty. Według legendy Trzej Królowie zatrzymali się w chacie Befany, by spytać o drogę do Betlejem. Zachęcali ją, aby przyłączyła się do nich. Odmówiła, bo była bardzo zajęta. Pasterza, który zachęcał ją do złożenia hołdu Dzieciątku też nie posłuchała. W nocy zobaczyła na niebie olśniewające światło. Wówczas pożałowała, że nie ruszyła w drogę z Trzema Królami. Zebrała więc zabawki swego dziecka i pobiegła szukać Trzech Króli i pasterza. Niestety, nie znalazła. Od tego czasu co roku szuka Dzieciątka i Trzech Króli bez skutku… Zostawia więc te zabawki grzecznym dzieciom, niegrzecznym zaś daje węgielki.

Hiszpania
Feliz Navidad y Próspero Ano Nuevo

W Boże Narodzenie Hiszpanie całymi rodzinami pielgrzymują do kościołów. W małych miejscowościach zwyczajem jest gromadzenie się wiernych przy "urnie losu". Każdy wrzuca do niej karteczkę ze swoim imieniem, następnie losuje się dwie z nich. Wylosowana para będzie parą najlepszych przyjaciół w nadchodzącym Nowym Roku. Ważniejsza od choinki jest w Hiszpanii szopka. Odpowiednikiem opłatka jest chałwa. W Wigilię przygotowuje się uroczystą kolację (rozpoczyna się po pasterce), której głównym daniem jest pieczona ryba oraz "ciasto Trzech Króli" (keks), w którym zapieka się drobne niespodzianki, np. monety. Kto na nie trafi, musi w następnym roku upiec takie ciasto. 6 stycznia dzieci otrzymują od Trzech Króli prezenty. W zamian za podarki maluchy przygotowują im słodycze i kostki cukru dla wielbłądów.

Szwecja
God Jul och Gott Nytt Ar

Ośnieżona o tej porze roku Szwecja ma prawdziwie świąteczną aurę. Do bożonarodzeniowych zwyczajów w tym kraju należy dekorowanie domostw świątecznymi ornamentami: figurkami św. Mikołaja, aniołkami, gwiazdkami. Okres świąteczny trwa tu od pierwszej niedzieli Adwentu aż do 13 stycznia. Świąteczne drzewko dekoruje się najczęściej kilka dni przed Wigilią, prawdziwymi świeczkami oraz zabawkami ze słomy i siana. Święta rozpoczynają się 24 grudnia uroczystą kolacją wigilijną i rozdaniem prezentów, które przyniosły krasnoludki. Wigilia nie jest postna, a jej obfitość to nawiązanie do czasów pogańskich i składania darów pogańskim bożkom, podobnie jak zapalanie świec. Z drugiej zaś strony: choinka, prezenty i Pasterka, poranna msza pierwszego dnia świąt, nawiązują do tradycji chrześcijańskiej. Nie stawia się wolnego nakrycia na stole, ale za to odwiedza się samotnych. Szwedzi nie śpiewają kolęd, lecz tańczą wokół choinki.

Tradycyjna szwedzka uczta składa się z iutfisk, ryżu z migdałami i rozmoczonej suszonej ryby o dość mdłym smaku. Potem podaje się galaretkę wieprzową, głowiznę i chleb, a na deser pierniczki.

Samuel Bałdysz, kl.IIb

CHRISTMAS TRADITIONS IN DIFFERENT COUNTRIES

Christmas in England

Christmas in England began in AD 596, when St Augustine landed on her shores with monks who wanted to bring Christianity to the Anglo Saxons. One of England's customs is mummering. In the Middle Ages, people called mummers put on masks and acted out Christmas plays. These plays are still performed in towns and villages. The English enjoy beautiful Christmas music. They love to decorate Christmas Trees and hang up evergreen branches.

In England, the only thing that people ate on the day before the feast was Frumenty, which is a kind of porridge made from corn. In England, the traditional Christmas dinner is roast turkey with vegetables and sauces. For dessert it is rich, fruity Christmas pudding with brandy sauce. Mince pies, pastry cases filled with a mixture of chopped dried fruit.

The English gift giver is called Father Christmas. He wears a long red or green robe, and leaves presents in stockings on Christmas Eve. However, the gifts are not usually opened until the following afternoon. In England Christmas dinner was usually eaten at Midday on December 25, during daylight.

The day after Christmas is called Boxing Day because boys used to go round collecting money in clay boxes. When the boxes were full, they broke them open.

Christmas in Germany

Christmas preparations start before December 1st. People often set aside special evenings for baking spiced cakes, cookies and making gifts and decorations. Little dolls of fruit are traditional Christ-

CHRISTMAS TRADITIONS IN DIFFERENT COUNTRIES

mas toys. Germans make beautiful gingerbread houses and cookies. The German Christmas tree pastry, Christbaumgeback, is a white dough that can be molded into shapes and baked for tree decorations. They place'Adventskranz' -flat advent wreaths of Holly with four red candles in the center. They light one candle each Sunday and last on Christmas Eve. Children count the days until Christmas using an Advent calendar. They open one window each day and find a Christmas picture inside. Many houses have little wooden frames holding electric candles in their windows and coloured pictures of paper or plastic which look beautiful from the outside at night. Mosthomes will also have little wooden 'cribs' - a small model of the stable where Jesus was born, with Mary, Joseph, Baby Jesus, and animals. In some parts of Germany, people believe that the Christ Child sends a messenger in Christmas Eve. He appears as an angel in a white robe and crown, bearing gifts. The angel is called Christkind. She is a winged beautiful fairhaired girl with a golden crown of candles who visits each house with a basket of presents. Children leave letters on their windowsills for her. Sometimes they are decorated with glue and sprinkled with sugar to make them sparkle. There is also a Christmas Eve figure called Weihnachtsmann- it looks like Santa Claus and also brings gifts.

Christmas in United States of America

A little bit of history…

Early European settlers brought many traditions to the United States. Many settled in the early days in the South, these settlers would send Christmas greetings to their distant neighbors by shooting firearms and letting off fireworks. In Hawaii this practice is still in use as under the sunny skies, Santa Claus arrives by boat and Christmas dinner is eaten outdoors. In 1863 Santa Claus got his name and bore the red suit, pipe, and his reindeer and sleigh.

The christmas tradition

In the USA, the festive season traditionally begins on the fourth Thursday in November, just after the Thanksgiving holiday. Department stores, shopping malls and small shops ready themselves appropriately for the season to attract shoppers and get them to spend quite a few bucks on Christmas trees, gifts, apparels, greeting cards and suchlike.

In the final days leading to December 25, small evergreen trees are seen to be established in every home and beautifully decorated with colored lights, tinsel, baubles, and strings of popcorn and candy Canes, angels, stars and bright ornaments.

Christmas Eve is not an official holiday here. Hence most people have to work. However, many workplaces hold Christmas parties or celebrations, so there is a celebratory air to this day. Some people, especially Roman Catholics, attend a Midnight Mass service at church and participate in singing carols. Traditional Christmas dinner is usually eaten indoors. It is usually roast turkey, goose, duck or ham served with cranberry sauce, then plum pudding or pumpkin pie followed by nuts and fruit. Cakes are, of course, a must for the occasion. The menu also consists of a lot of desserts such as the "Crostoli," a fried bread spiced with orange peel (as made in Italian-American communities) or the "Pfeffernuesse," a bread full of sweet spices (eaten by German-Americans) or the "Berlinerkranser" - a Norwegian wreath-shaped cookie. Baked breads and cookies are also part of the dinner list. At Christmas Eve adults drink eggnog, a drink made of cream, milk, sugar, beaten eggs and brandy or rum. After dinner on Christmas Eve, children go to bed early, but not before hanging up their stockings on the fireplace or the end of their bed to be filled with gifts and goodies by Santa Claus. On the following morning, children wake up to look for their desired items in their stockings and also find nicely wrapped presents under their Christmas tree.

Now Christmas celebrations vary greatly between regions of the United States because of the variety of nationalities which have settled in it. In Alaska, a star on a pole is taken from door to door, followed by Herod's Men, who try to capture the star. Colonial doorways are often decorated with pineapple, a symbol of hospitality. In Washington D.C., a huge, spectacular tree is lit ceremoniously when the President presses a button and turns on the tree's lights. In Boston, carol singing festivities are famous. The singers are accompanied by hand bells. In New Orleans, a huge ox is paraded around the streets decorated with holly and with ribbons tied to its horns.

Samuel Bałdysz
Kl. IIb

SALEZ PODBIJA PARYŻ!

Naszą wycieczkę do stolicy Francji rozpoczęliśmy 9 listopada. Grupa dwudziestu uczniów naszej szkoły wraz z trójką opiekunów pełna energii, zaciekawienia oraz entuzjazmu spotkała się na wrocławskim lotnisku. Po przejściu kontroli, odprawie paszportowej byliśmy już w powietrzu

Podróż minęła szybko w miłej atmosferze. Wszyscy z podekscytowaniem oczekiwali na zobaczenie na własne oczy tego pięknego, zachwalanego przez wszystkich miasta.

- Jesteśmy we Francji! - krzyczały dziewczyny. Po podróży metrem dotarliśmy do naszego miejsca zakwaterowania. We Francji ugościły nas bardzo miłe siostry salezjanki. Zmęczeni po podróży poszliśmy spać, żeby mieć energię na zwiedzanie Paryża.

Następnego dnia rozpoczęło się wielkie odkrywanie ciekawych zakamarków Paryża. Oczywiście, chcieliśmy zobaczyć jak najwięcej, dlatego mieliśmy doskonałe tempo. Przez cały pobyt zwiedziliśmy bardzo wiele ciekawych miejsc. Zwiedziliśmy jedną z najbardziej znanych katedr na świecie, a mianowicie gotycką katedrę Notre-Dame. Zwiedziliśmy również Cmentarz Père-Lachaise, który jest największym i najważniejszym cmentarzem we Francji. Na tym cmentarzu mieliśmy okazję zobaczyć groby wielu znanych ludzi. Złożyliśmy kwiaty na grobie polskiego kompozytora, Fryderyka Chopina. Oczywiście, będąc w Paryżu musieliśmy zobaczyć Wieżę Eiffla. Udało nam się wjechać na drugie piętro i podziwiać panoramę Paryża nocą. Było cudownie i nawet lekki chłodek nam nie przeszkadzał. Jednym z kolejnych punktów naszej wycieczki była wizyta w jednym z największych muzeów na świecie – Luwrze. Tu na własne oczy widzieliśmy Nike z Samotraki, Wenus z Milo oraz wiele innych wspaniałych dzieł sztuki, jednak największym naszym zainteresowaniem cieszyła się słynna Mona Liza Leonarda Da Vinci. W czasie naszej wycieczki udaliśmy się również do polskiej ambasady. W czasie zorganizowanego spotkania z zastępcą ambasadora Polski we Francji dowiedzieliśmy się, jak wygląda życie Polaków mieszkających we Francji. Uzyskaliśmy również informację, na czym polega praca ambasadora.

Niestety, pobyt w Paryżu minął bardzo szybko i musieliśmy wracać do Wrocławia. Na całe szczęście wszystkie wspaniałe chwile naszej podróży zostały zachowane na zdjęciach, do których na pewno chętnie będziemy wracać, wspominając naszą szkolną wycieczkę do stolicy mody i szampańskiej zabawy. Już teraz nie możemy się doczekać kolejnych wycieczek.

Marta Małolepszy,
Kl. IIb

Nie było u nas w domu tego zwyczaju, lecz, odkąd Robert odszedł, Aniela co roku, bez słowa, kładła na wigilijnym stole dodatkowe nakrycie. Mijały pory roku, a ona wciąż była pewna, że wróci, choć nigdy nie dała tego po sobie poznać. Lata wygładzały jej wydrapane śmiechem zmarszczki, szkicując nowe wokół oczu.

I znowu nadszedł grudzień, błyszcząc światłem ulicznych latarni na wieczornym śniegu i iskrząc w brokatowych łańcuchach, które ozdobiły choinkowe gałęzie jak złote bransoletki na nadgarstkach. Nagie drzewa przemienił z nędzarzy w królów odzianych w gronostaj i tancerki kołyszące kolczykami szyszek. Rozświetlały się oczy Anieli, jej śmiech rozbrzmiewał aż po strych.

A kiedy zasiedliśmy już do kolacji, a puste nakrycie onieśmielało nas jak co roku, odezwał się nagle dzwonek do drzwi. Aniela jednak nie powstała, poszłam więc sama. Robert wszedł do pokoju, przywitał się z nami zupełnie tak, jakbyśmy ostatni raz widzieli go wczoraj lub dzisiaj nawet, po czym zasiadł przy wolnym nakryciu, które czekało na niego przez tyle lat. Na ułamek sekundy objął Anielę swym miękkim spojrzeniem, lecz nie śmiał odezwać się do niej. Jedliśmy w milczeniu, ojciec puścił płytę z kolędami.

A gdy skończyliśmy, podniósł się Anieli wzrok i jej oczu rozżarzone, czarne węgielki oparzyły Roberta swym spojrzeniem.

- Przejdźmy się – powiedziała.

Robert powstał i wyszli.

*

Tyle miałam mu do powiedzenia. Tyle wyrzutów, skarg i próśb biło się w mojej głowie przez te lata. Dlaczego nas zostawił, dlaczego zostawił mnie. A jednak, tak jak wtedy moja duma nie pozwoliła mi błagać, aby wrócił, tak dziś nie miałam już władzy zatrzymać go przy sobie. Nawet nie wiem, czy chciałam, tyle lat minęło. Dlatego nie powiedziałam nic. Śnieg chrupał pod naszymi stopami jak dawniej, jak co roku, jak jeszcze wiele razy będzie chrupać, choć nie mamy takiej pewności.

Patrzyłam na niego teraz i zastanawiałam się, jak bardzo zmieniłam się dla niego, na próżno doszukując się w jego twarzy rysów tamtego młodzieńca o brwiach zmarszczonych ironią. Jego sweter przesiąknął aromatem goździków, w moich włosach skrył się zapach pieczonej szarlotki. Może właśnie dlatego nie byłam rozczarowana.

I wówczas rzucił we mnie śnieżką. Jego głośny, przerywany śmiech rozległ się w mroźnym powietrzu.

Poznałam go, nareszcie…!

*

Wrócili. Wiatr wychłostał rumieniec na ich policzkach, uśmiechały się popękane wargi Anieli, błyszczał śnieg na czapce i kurtce Roberta.

„Dlaczego?”, chciałam spytać Anielę, lecz nie zrobiłam tego. Robert wypił herbatę, podziękował i wyszedł.

*

Widzę to pytanie w twoich oczach i znam na nie odpowiedź, lecz nie zdradzę ci jej na głos. Wiem, i ty też to wiesz, że przez kilka następnych lat nakrycie dla Roberta znowu pozostanie puste. Ale ja pragnęłam przez te lata tylko tych paru chwil, by móc się z nim pogodzić. Wybaczyć – jemu upór, a mnie – moją dumę. Wybaczyć w ten czas Świąt, czas pokory, gdy mędrcy ze Wschodu klękają przed niemowlęciem, a ja roztapiam się w melodii kolędy i w zapachu igliwia, w innej rzeczywistości.

Nie próbuj tego rozumieć, to zbyt proste.

Aleksandra Dołęga
Kl. IIb

KĄCIK POETYCKI

Niemowa

Usiądę w słońcu
na ławce.
Od dołu ogrzewać będą
zgniłe kamienie.
Z góry przysmażać
nieruchome źrenice.
Z każdego boku
wrzące rzeki soli.
Umysł uciekinier,
jeśli innych nie obchodzi
czemu ma być sobą?
A ja, choć wiem, że
płynny ołów przeze mnie przemawia,
siedzieć tam będę
aż drzewno skamienieje, owładnięta chłodem
obojętności własnego wnętrza.
Połamię palce w nadgarstku wad.

Zuzanna Gilewicz,
Kl. IIb

Pod mgłą

Błądziłem bezwiednie
Palcami po włosach
Oczami po nocy
Latami wzdłuż ulic

Wciąż nieotrząśnięty
Z dnia, ze śniegu, spojrzeń,
Lód tających kałuż
Obracałem w gruzy

Szeptały mi krople
Słowa przesycały
Krople świateł w mroku
Tulące się mlecznie

A jak Cię nie będzie
Pod tych chmur naszumem?
Ja pod mgłą tylko
Czuję się bezpiecznie…

Zuzanna Gilewicz,
Kl. IIb

POEZJA JEST DOBRA NA WSZYSTKO

24 listopada w naszej szkole odbył się II Wieczór Poezji Śpiewanej, w którym wystąpili zarówno nauczyciele, jak i uczniowie naszej szkoły

Wieczór rozpoczął się od wspólnego wykonania piosenki „Jak linoskoczek" z repertuaru Grzegorza Turnaua. Następnie już tradycyjnie jako pierwszy na scenie pojawił się ks. Dyrektor i wykonał utwór pt. „Kołysanka dla Okruszka". Kolejną piosenkę – „Z nim będziesz szczęśliwsza" Edwarda Stachury – zaśpiewała uczennica klasy II B Miriam Hippner, która pojawiła się na scenie ponownie w duecie z Martą Małolepszy, wykonując utwór Jacka Kaczmarskiego „Mury". Wcześniej jednak profesor Janusz Kaczorowski zaśpiewał piosenkę o „przedziwnym wpływie wiatru na ludzi" pt. „Przerwa w podróży". Następnie publiczność usłyszała wiersz Jonasza Kofty „Pamiętajcie o ogrodach", który do muzyki Jana Pietrzaka, zaśpiewał pan Dariusz Czerniewski. Kolejny utwór był prawdziwie autorskim dziełem uczniów naszej szkoły – Karolina Okurowska zaśpiewała piosenkę, do której słowa napisała Zuzia Gilewicz, a muzykę Maciek Strzyżewski. Następnie mogliśmy oglądać uczennicę klasy III A, Martę Kaim, w utworze z repertuaru Ewy Demarczyk pt. „Grande Valse Brillante". Jako ostatni na scenie pojawił się profesor Maciej Ciupryk i znakomicie zaśpiewał piosenkę „Moja miłość największa" Michała Bajora. Na zakończenie prowadząca para pierwszoklasistów, Marta Wolska i Jakub Socha, zaprosiła wszystkich do wspólnego wykonania, wraz z panem Pawłem Ciuprykiem, piosenki z repertuaru zespołu „Stare Dobre Małżeństwo" pt. „Szczęście".

Tak dobiegł końca II Wieczór Poezji Śpiewanej. Wszystkim wykonawcom należy pogratulować i życzyć równie udanych występów w III Wieczorze Poezji, który, miejmy nadzieję, odbędzie się za rok. Relacja filmowa jak i fotograficzna dostępna jest na stronie internetowej naszego liceum.

Rafał Łabik, kl.IIIb

WARSZTATY KLASY 3A W DOMU EDYTY STEIN

Dnia 25.10.2010 roku całą naszą klasą udaliśmy się na ulicę Nowowiejską 38 do Domu Edyty Stein w celu wzięcia udziału w warsztatach poświęconych Willy'emu Brandtowi i relacjom polsko-niemieckim.

Na miejscu przywitali nas prowadzący spotkanie Iwona i Piotrek. Był z nimi także Simon, Niemiec, na co dzień pracujący w Polsce jako wolontariusz. Same warsztaty były podzielone na 3 części. Na samym początku braliśmy udział w kilku ciekawych i trzeba przyznać oryginalnych zabawach zapoznawczych, a także „rozgrzewce umysłów". Potem udaliśmy się na krótką przerwę, podczas której zostaliśmy poczęstowani kawą, herbatą i łakociami. Po odpoczynku nadszedł czas na zajęcie się głównym tematem. Cała klasa została podzielona na 4 grupy, którym przydzielono karteczki z różnymi datami. Naszym zadaniem było odnalezienie na wystawie, zlokalizowanej w dolnej kondygnacji budynku, poszczególnych dat oraz opisanie ich znaczeń. Potem wszystkie karteczki ułożyliśmy w kolejności chronologicznej. Tym sposobem poznaliśmy życiorys Willy'ego Brandta,

co niewątpliwie ukazało nam także zarys stosunków polsko-niemieckich, panujących po II Wojnie Światowej. Następnie ponownie udaliśmy się na przerwę. Po kolejnej dawce ciepłej kawy rozpoczęła się już ostatnia część warsztatów. Każda z grup miała przedstawić graficznie stereotypowego mieszkańca Niemiec. Jak się potem okazało, żadnemu z naszych Niemców nie zabrakło tradycyjnego bawarskiego ubioru i kufla z piwem. Zadanie to zarówno nas, jak i Simona skłoniło do pewnej refleksji. Podsumowując: nasze warsztaty przebiegły w ciepłej i przyjaznej atmosferze. Sądzimy, iż oprócz mile spędzonego czasu wynieśliśmy z nich także nieco przydatnej wiedzy.

Marta Bykowska i
Marta Kaim,
klasa IIIa

MY POLACY, MY DOLNOŚLĄZACY

Poniżej zamieszczamy wyróżnioną w tegorocznym konkursie „My Polacy, my Dolnoślązacy" pracę uczennicy naszej szkoły, Oli Dołęgi.

„Muzyka Fryderyka Chopina to według Roberta Schumanna „armaty ukryte wśród kwiatów", a jakie znaczenie jesteśmy gotowi jej przypisać dziś? Refleksje o miejscu muzyki we współczesnym świecie.

Anastazjo.

Jakże inaczej mogę się do ciebie zwrócić? „Droga Anastazjo"? „Moja Anastazjo"? Tyle lat minęło, tyle wspomnień stłumiło te, leżące na samym dnie, wspomnienia naszej młodości. Zapewne twoje oczy już dawno zmętniały od zmartwień, tak jak i moje. Zapewne i ty upinasz co rano w kok pasma siwych włosów.

Czy myślisz o mnie czasem?

Pamiętam, jak wieczorami siadywałyśmy przy fortepianie. Jak Anastazja wsłuchiwała się w grane przeze mnie nokturny Chopina. Marzyła o swoim Pianiście, który splótłby mazurki i walce w melodyjne, porywcze wyznanie.

Jej marzenie spełniło się w lipcu trzydziestego dziewiątego. Nadeszło niespodziewaną burzą, kurtyną deszczu orzeźwiając ociężałe, rozleniwione upałem powietrze. Pamiętam białą sukienkę Anastazji, opiętą na niej mokrym materiałem, i wilgotne końcówki jej włosów. Zapukało do drzwi w chwili, gdy osuszała głowę ręcznikiem. A kiedy, jeszcze nieświadoma wagi tego momentu, poszła otworzyć, oślepiło ją spojrzeniem, uśmiechem, białością mankietów.

Twoje przemoczone do suchej nitki marzenie. Twój Pianista.

Jeszcze nie zdjął płaszcza, jeszcze nie otarł twarzy. Jeszcze nie olśniła go beztroska niewinność Anastazji, kiedy jego wzrok przykuł stojący w głębi pokoju fortepian. Jego oczy rozbłysły, podszedł do instrumentu szybkim krokiem, zasiadł tuż obok mnie, nie widząc mnie nawet. Patrzyłam na drżenie jego palców, gładkość paznokci, patrzyłam na miękkość opuszek, które po chwili opadły na pobladłe klawisze, zniewalając nas czarem.

To był mazurek fis-moll Chopina.

Nie musiałam widzieć twarzy Anastazji, bo jej miłość wypełniła całe pomieszczenie.

A potem nastał wrzesień, Anastazjo, i strach paraliżował nam usta. Ucichły wargi i klawiatura fortepianu. Twój brat Walery, którego wówczas kochałam skrycie, przesiadywał wieczorami w fotelu i słuchał w radiu coraz gorszych komunikatów. Pamiętam, jak cały dygotał na samą myśl, że mogliby wziąć go na front. Minął wrzesień i minął październik, a o naszych ojcach nie było wciąż żadnej wiadomości.

I wówczas twój Pianista, po raz pierwszy od dwóch miesięcy, zasiadł przed fortepianem. Wszyscy troje patrzyliśmy na niego w zdumieniu, bojąc się profanacji tej świętej, ponurej ciszy. Ciszy przerwanej przez polonez b-dur.

Może to był cud, a może los po prostu z nas zakpił, gdy podczas tego koncertu strach z wolna znikał ze spojrzenia Walerego. Następnego dnia wstąpił do armii i nie ujrzeliśmy go nigdy więcej.

Już parę tygodni później Pianista Anastazji mógł zagrać chopinowskiego marsza żałobnego, o czym wówczas jeszcze nie wiedział.

Anastazjo, nie mam prawa oceniać, czy źle postąpiłaś, posądzając Pianistę o śmierć twego brata. Za dużo było wówczas wokół nas nienawiści, a jednak i ty – niewinna dawniej, beztroska ty – znienawidziłaś.

Opustoszał mój dom, gdy odeszłaś. Z każdym dniem pustoszał bardziej, gdy stopniowo umierało we mnie uczucie do Walerego.

I tylko twój Pianista, Piani-

sta o zaciśniętych, przeciekających powiekach, splatał w melodyjny warkocz mazurki i walce Chopina.

Moja wnuczka zupełnie przypadkowo ma na imię Anastazja.

Kiedy przyglądam się jej, widzę, że moje „dziś" jest dla niej tylko zamierzchłą przeszłością. Mój fortepian jest staroświecki, a moja młodość, której towarzyszyły nokturny i walce Chopina, przeżyta zupełnie bezsensownie.

Pamiętam, Anastazjo, jak wtedy siedzieliśmy wszyscy w salonie i, wsłuchani w melodie, przeżywaliśmy razem każdą nutę. Nie znasz tamtych czasów i nie próbujesz ich poznać. Odgradzasz się ode mnie słuchawkami wciśniętymi w uszy. Bezcześcisz rytuał.

Czym były dla mnie jego utwory, pytasz, a w twoim głosie pobrzmiewają te tony, których tak nie lubię. Mimo to odpowiem ci. Były dla mnie obietnicą zwycięstwa i wolności. Ponadczasowym, uniwersalnym przesłaniem artysty, który włożył w swą twórczość serce i duszę, uczucie i sen. Spróbuj powiedzieć to samo o tym, czego słuchasz w tych swoich słuchawkach. Powtórz to, patrząc mi prosto w oczy i nie przygryzając warg. I wyśmiej raz jeszcze mojego Chopina, dla którego umarł Walery, którym żył Pianista i który roztoczył przez twoją imienniczką marzenie bezkresnej miłości.

I tylko twój Pianista, Anastazjo, którego od tamtego momentu nie mogę nazywać już twoim, ten nie-twój Pianista zasiada wciąż jeszcze, zgarbiony, nad klawiaturą fortepianu i wachlarzem palców wygiętych artretyzmem wyzwala z nich pełną nadziei melodię. Nadziei, że prawdziwa muzyka nie zagubi się bezpowrotnie w gąszczu nowoczesnych brzmień i słów bez przesłania. I milczy, bo tak wiele ma do powiedzenia.

Anastazjo.

Jakże inaczej mogę się do ciebie zwrócić…?

*

Aleksandra Dołęga,
kl. 2B

Drodzy Pedagodzy i Pracownicy, Uczniowie i Rodzice, Absolwenci i Sympatycy Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy dużo radości i miłości, a w nadchodzącym 2011 roku samych sukcesów i spełnienia marzeń.

Redakcja gazetki „Kontakt"

WYDAJE PRYWATNE SALEZJAŃSKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Opiekun: Elżbieta Osarczuk
Korekta: Janusz Kaczorowski
Redaktor naczelny: Rafał Łabik
Oprawa graficzna: Bartłomiej Lisek
Opracowanie graficzne: Bartłomiej Lisek
Dziennikarze: ks. Jerzy Babiak, Bogusia Grecka, Adrian Kowalczyk, Dariusz Omelaniuk, Adam Dębski, Samuel Bałdysz, Marta Małolepszy, Aleksandra Dołęga, Zuzanna Gilewicz, Rafał Łabik, Marta Bykowska, Marta Kaim.
Adres: ul. Młodych Techników 17